Nr. 208.

Kuryer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya: przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya: przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVIII

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1889 Seite 281. q. Nr. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiowierszowego. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Środa, 11 września 1889

AJENCYE KURYERA POZNANSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 10 września.

Dwa toasty.

W sprawie toastów wzniesionych w Dreźnie na dniu 7 b. m. przez cesarza Wilhelma i króla Alberta saskiego nadeszły następujące dwa urzędowe telegramy z biura Wolffa:

Drezno, 9 września. Toast wzniesiony przez króla Alberta saskiego na cześć cesarza Wilhelma podczas uczty z dnia 7 b. m. brzmiał według doniesienia „Dresdener Journal“ w sposób następny:

„Wasza Cesarska Mości! Siedem lat upłynęło od owéj chwili, w któréj dwunasty korpus po raz ostatni miał szczęście widzieć tu słynnego dziadka W. C. M. niezapomnianego nigdy cesarza naszego Wilhelma. Wówczas witaliśmy w nim zwycięzkiego dowódzcę z czasów ubiegłych; dzisiaj cieszymy się z tego, że widzimy między nami wodza przyszłości, przywódzcę ludu niemieckiego zagrożonego. Niechaj W. C. M. przyjmie zapewnienie, że tak jak my starsi w złéj i dobréj chwili wiernie stanęliśmy pod rozkazami wiekopomnego Jego dziadka, pełnego sławy cesarza naszego — tak i my i młodzi członkowie tego korpusu jako i wszyscy nasi następcy z radością odpowiedzą na zawezwanie W. C. M. skoro wymagać tego będzie niebezpieczeństwo ojczyzny. Towarzysze moi z dwunastego korpusu! Wzywam Was do wychylenia kielichów na zdrowie Jego Cesarskiéj Mości, cesarza niemieckiego Wilhelma drugiego. Niech żyje! (trzykrotnie.)

Berlin, 9 września. Podczas uczty wydanéj w Dreznie na dniu 7 b. m. wzniósł cesarz Wilhelm następny toast na cześć króla Alberta:

„Niechaj mi Wasza Królewska Mość pozwoli złożyć u stóp swych serdeczne podziękowanie za tak łaskawe słowa.

Z radością i wzruszonem sercem chwytam sposobność wywiązania się w obec W. K. M. z obowiązku wdzięczności na tém samém miejscu, gdzie przed siedmiu laty dziadek mój zmarły wyraził dwunastemu korpusowi zupełne swe uznanie.

Mam do spłacenia dług poważny. W. K. M. przez lat wiele z niezmienną wiernością i łaskawością dbałeś o mnie i opiekowałeś się mną. Jak W. K. M. wie o tém dobrze, niegdyś ś. p. ojciec mój poszczególnie polecił mnie tu z prośbą, abyś W. K. M. miał nad moją osobą pieczę, gdyby go spotkać miało coś ludzkiego.

W. K. M. prośbę tę wypełniłeś w sposób wielkoduszny, a ja znalazłem we W. K. M. przez długie lata mego życia szczerego przyjaciela i ojcowskiego doradzcę. Obecnie cieszę się z tego mocno, że tutaj mogę wyrazić głęboko uczute me podziękowania.

W osobie W. K. M. czczę osobistość współczesną, która pod naczelném dowództwem ś. p. mego dziatka z wszelką chwałą i wszelkim skutkiem współpracowała nad odzyskaniem staréj naszéj wolności, na odbudowaniem cesarstwa niemieckiego.

Zaledwo przeszedł dzień ów podniosły, a tak znaczący dla naszego narodu, który co rok na nowo uroczyście obchodzimy, a w którym złamaną została potęga nieprzyjacielska — przyczém W. K. M. tak dobitne słowa rzuciłeś na szalę ważących się losów — a oto tutaj znowu na nowo zebrałeś W. K. M. gotowych do boju synów Saksonii, aby wykazać — że owa tradycya i praca, które już w r. 1870 wydały tak znaczne rezultaty, teraz w czasie pokoju postępują na tychże samych torach, z użyciem sił świeżych i wznowionych.

Co do nas Mości Panowie, chwyćmy za kieliszki i pijmy za zdrowie dostojnego władzcy, wypróbowanego w bitwach dowódzcy, ojca swéj ojczyzny, który co dopiero przed kilku miesiącami obchodził niezrównanie piękną uroczystość wspólnie ze swym ludem — pijmy za zdrowie Jego Królewskiéj Mości króla Albrechta saskiego. Niech żyje! (trzykrotnie).

Telegramy.

Paryż, 9 września. Biskup Séez wystósował do ministra sprawiedliwości energiczny protest przeciw okólnikowi zakazującemu duchowieństwu wszelkiéj politycznéj akcyi w czasie wyborów. Biskup oświadcza w liście swym, że wszelki rząd, umiejący każdemu stanowi zagwarantować prawdziwą wolność, nie będzie się niczego potrzebował obawiać ze strony większości duchowieństwa francuzkiego.

Londyn, 9 września. Członkowie t. zw. giełdy zbożowéj na walném zebraniu, odbytém dziś po południu, postanowili wysłać deputacyą do sekretarza stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych, w celu poproszenia go o środki obronne przeciw wykroczeniom strejkujących robotników, którzy w systematyczny sposób uniemożliwiają innym robotnikom przyjmowanie roboty w dokach londyńskich.

Dzisiaj podjęto téż na nowo pertraktacye ku zawarciu ugody, toczące się z jednéj strony między lordmajorem i Kardynałem Manningiem a z drugiéj strony między naczelnikami strejku, pp. Burns i Tillet. Nie zdołano dojść do porozumienia. Dyrektorzy stowarzyszeń dokowych oświadczyli, że po za ustępstwa, które uczynili w zeszłą sobotę, nie są już w stanie niczego więcéj uczynić dla robotników.

Żądania strejkujących robotników przyjęte dziś zostały przez pewną liczbę właścicieli placów i magazynów nadbrzeżnych nad Tamizą.

Rzym, 9 września. „Opinione“ donosi, że pertraktacye między bankiem narodowym a bankiem tyberyńskim doprowadziły ostatecznie do zadowalniającego rezultatu. Warunki ugody są następne: Bank narodowy użyczy bankowi tyberyńskiemu kredytu we wysokości 30 milionów franków. Kredyt ten opartym zostanie na pierwszohipotecznéj pewności — a bank tyberyński będzie mógł się wywiązać z zobowiązań swych w obec turyńskiego banku dyskontowego — zarazem téż zaś dokończyć przedsiębiorstwa budowlane w Rzymie i Neapolu.

Co się tyczy dyskontowego banku, to i on będzie obecnie mógł wywiązać się ze wszelkich swych zobowiązań.

Rzym, 9 września. Ajencya Stefaniego donosi z Tangeru, że sułtan wczoraj z wyjątkową grzecznością przyjmował w Tetuanie nowego włoskiego posła — i wbrew przyjętemu zwyczajowi sam odebrał od niego akredytywę jako i przesłany mu od króla Humberta pierścień kosztowny. Sułtan wyraził życzenia swe dla pomyślnego zdrowia króla Humberta i pomyślności losów państwa włoskiego. Sułtan pragnąłby jedynie, aby Włochy i państwo marokańskie zawsze działały w zupełném wzajemném porozumieniu, jak dwa palce u jednéj ręki.

Białogród, 9 września. Półurzędowy komunikat stanowczo występuje przeciw wszelkim zarzutom, jakoby rząd serbski nosił na sobie odpowiedzialność za zwłokę w układach o serbsko bułgarski traktat pokojowy. Komunikat wylicza następnie wszystkie ustępstwa, które poczynił już w sprawie téj rząd serbski. W końcu wyraża komunikat wątpliwość co do tego punktu — czy w ogóle powyższe zarzuty pochodzą ze sfer, którym szczerze chodzi o dobrze zrozumiane interesa Bułgaryi.

Kopenhaga, 9 września. Król udzielił krzyża rycerskiego orderu Dannebroga kapitanowi Knudsenowi, komendantowi parowca „Danemark,“ który rozbił się na dniu 4 lipca r. b. Kapitanowi udało się wówczas całą załogę i wszystkich pasażerów statku uratować i przenieść na pokład przejeżdżającego parostatku „Missouri.“ Liczne stowarzyszenia i biorące udział w sprawie téj towarzystwa asekuracyjne wystósowały adres dziękczynny do kapitana Knudsena. Dzisiaj doręczono mu uroczyście ten adres. Równocześnie udarowano kapitana i oficerów jego srebrnemi zastawami, a członków załogi parowca „Danemark“ datkami pieniężnemi.

Algier, 9 września. Admirał Du Petit-Thouars przyjmując oficerów wojsk lądowych wspomniał o kampanii krymskiéj oświadczając — że wówczas Francuzi walczyli z rycerskim przeciwnikiem, któremu w lojalny sposób po stoczeniu walki podali prawicę — a którego dziś zaliczają do rzędu swych przyjaciół.

Zanzybar, 9 września. Ze strony niemieckiéj proklamowano ścisłą blokadę przeciw miejscowości Saadani, gdzie niezadługo przyjdzie do walki. Angielski ajent konsularny p. Portal obwieścił indyjskim kupcom, że pod karą konfiskaty nie wolno łodziom ich towarowym udawać się do Saadani.

* *Walne zebranie* przedwyborcze powiatu nowotomyskiego odbędzie się w poniedziałek dnia 16 b. m. w Lwówku o godzinie 11 przed południem w hotelu Schillera.

* *O rewizyach* polskich Czytelni na obczyźnie piszą do „Orędownika,“ co następuje:

Z Bochum, 6 września.

Miałem Wam nadesłać dokładniejszą o rewizyach czytelni w Westfalii wiadomość. Otóż u nas w Bochum był policyant zobaczyć książki w Czytelni, którą mamy w lokalu zebrań naszego Towarzystwa. Członek, pan M. Modzelewski, jak mi opowiadano, musiał mu dać spis książek i opowiedzieć, jaka jest ich treść. Ale policyant się tém nie zadowolnił i mrugnął oczami, że oni też potrafią po polsku i będą wiedzieli, co w polskich książkach stoi.

Tak samo z innych Towarzystw zażądali spisów. Co teraz po odesłaniu spisów zrobią, czy jeszcze raz będą rewidowali, nie wiadomo. Pana M. Modzelewskiego po dwa razy wzywano na policyą i poszedł, ale za drugą razą powiedział: że na spacery nie ma czasu; bo się musi od roboty odrywać, a za czas stracony potrącają mu i nie płacą.

Dotychczas po raz trzeci nie wzywali p. M. Modzelewskiego. Proszę o umieszczenie tego pisma, żeby z innych stron doniesiono do „Ored.,“ czy tam także rewidują polskie książki. Spisy książek możemy policyi posłać i raz się na policyi stawić do protokółu, a potém policya mając treść książki, może zadekretować, czy książka zakazanie, czy nie. Towarzystwa się do tego zastósują i nie będzie potrzeby wołać ludzi na policyą, bo za to nikt nie zapłaci, a górnik straci wiele.

Nas tu zresztą nikt nie odstraszy od polskiéj książki.

* *Związek rólny w Pinczynie.* Nareszcie — pisze „Pielgrzym“ — udało się energicznym staraniom Zarządu pińczyńskiego uzyskać pozwolenia na wybudowanie. Wspólnym reskryptem wyrazili ministrowie spraw wewnętrznych i rólnictwa, że „skoro udzielono konsensu kolonizacyjnego, nie potrzeba już zezwolenia na osiedlanie się (Ansiedelungsgenehmigung)“ i dla tego każdemu może być udzielony na jego wniosek konsens do budowania. W obec téj korzystnéj dla sprawy Spółki decyzyi, nie ma wątpliwości, że wkrótce rozsprzeda się reszta parcel, i kolonizacya Pinczyna będzie ukończona.

Niechaj zatém ochotnicy do téj pierwszéj Spółki rólnéj, któréj wysokie znaczenie i zadanie poruszono na Sejmie Związku Spółek niemieckich w Królewcu, się garną, i popierają dążenia jego Zarządu.

Paritas.

Z powiatu wejherowskiego piszą do „Westp. Volksblatt“:

Do szkoły ewangielickiéj Wyszeczynie uczęszcza około 80 dzieci, między niemi przeszło 60 katolickich. Do szkoły téj chodzą także dzieci z sąsiedniego Tępcza. Ponieważ wsie te daleko od siebie są odległe, przeto potrzeba było w Tępczu wybudować nową szkołę, która na 1 października otwartą zostanie. Przychodzi do Tępcza atoli nauczyciel ewangielicki. Do Wyszeczyna uczęszcza obecnie ani nie 20 dzieci ewangelickich, do Tępcza więc będzie uczęszczało jeszcze mniéj. Dla czego ma więc tu przyjść nauczyciel ewangielik? — Dodaję, że przy wielu szkołach powiatu wejherowskiego, chociaż do nich uczęszcza $^3/_4$ dzieci katolickich, fungują nauczyciele ewangieliccy, jak n. p. w Miłoszewie, Barłominie, Kębłowie. Dodać jeszcze należy, że jeżeli pierwszy (katolicki) nauczyciel się usuwa, to drugi nauczyciel ewangielicki ma prawie pewność, mimo drobnéj liczby dzieci protestanckich, że posunie się na posadę pierwszą. A czy dla drobnéj liczby katolików w szkołach mieszanych ustanawia się nauczyciela katolika? Przy któréj szkole ewangielickiéj znajdziesz ustanowionego nauczyciela katolika dla 20 tylko dzieci? Nadto nauczyciel ewangielicki ustanowiony przy szkołach katolickich dla drobnéj liczby dzieci ewangielickich otrzymuje 900 marek pensyi, chociaż zazwyczaj pensya drugiego nauczyciela wynosi tylko 750 marek! W Lusinie n. p. pobiera drugi nauczyciel ewangielicki 900 marek.

ODEZWA.

Do parafii św. Wojciecha w Poznaniu należy *wieś Jeżyce,* licząca mieszkańców blizko dziewięć tysięcy, pomiędzy nimi sześć tysięcy katolików, co stanowi przeszło połowę całéj parafii św. Wojciecha. Ludność ta w Jeżycach z dniem każdym wzrasta w skutek ciągłego napływu ludności roboczéj i przemysłowéj, szukającéj zarobku czy to w mieście Poznaniu, czy téż w najbliższéj okolicy po fabrykach. W skutek nagromadzenia się ludności tak znacznéj w jednéj miejscowości, okazała się konieczna potrzeba wybudowania w Jeżycach kościoła, przy którym ustanowiony kapłan mógłby na miejscu czuwać nad moralnością i zaspokajać potrzeby religijne ludności. Celem wybudowania kościoła w Jeżycach, zawiązał się podpisany komitet, uprosiwszy do tego przedsięwzięcia zezwolenie i błogosławieństwo Najprzewielebniejszego Arcypasterza. Mieszkańcy Jeżyc są w przeważnéj liczbie ludem roboczym, żyjącym tylko z pracy rąk, ze zarobku dziennego, a nader mała część zamożniejszych mieszkańców katolickich Jeżyc jest zbyt obciążona podatkami i ciężarami gminnemi, tak, że nie jest w stanie o własnych siłach pobudować sobie kościoła. Dla tego podpisany komitet postanowił odezwać się do ofiarności społeczeństwa całego, prosząc o ofiary na rzecz wybudować się mającego kościoła w Jeżycach. Wiemy, że czasy ciężkie, że społeczeństwo nasze ma do walczenia z trudnościami materyalnemi, lecz stósunki coraz trudniejsze w Jeżycach nie pozwalają na odkładanie téj sprawy na czas późniejszy. ***Funduszu na kupno gruntu, oraz na samą budowę będzie potrzeba znacznego.*** Ofiary prosimy nadsyłać albo wprost na ręce księdza dziekana Wolińskiego, proboszcza św. Wojciecha w Poznaniu, albo za pośrednictwem łaskawém redakcyi. W przyszłym, da P. Bóg doczekać, kościele Jeżyckim pod wezwaniem Najsłodszego Serca Jezusowego będzie odprawiana corocznie jedna msza św. za dobrodziejów, którzy się do budowy ofiarami przyczynili.

Poznań, dnia 9 września 1889.

Ks. Edw. Likowski, Biskup-Sufragan i Oficyał. *Ks. Woliński,* dziekan i proboszcz św. Wojciecha. *Adam Woliński,* adwokat, przewodniczący w dozorze kościoła św. Wojciecha. *Stanisław Krzyżanowski,* właściciel fabryki wyrobów kamiennych, członek dozoru kościoła św. Wojciecha. *Michał Pałacz,* gospodarz, zastępca przewodniczącego dozoru kościoła św. Wojciecha. *Dr. Kożuszkiewicz,* lekarz w Jeżycach. *Józef Bajerlein,* były sołtys jeżycki. *Andrzej Bartoszewski,* właściciel gospodarstwa w Jeżycach. *Marcin Muth,* gospodarz i członek dozoru kościelnego. *Jan Bajon,* cieśla i członek dozoru kościelnego.

„Wywieśmy sztandar katolicki!“

II.

Autor artykułu „Germanii“ wzywa nas do wywieszenia chorągwi katolickiéj, do zwołania wieca katolickiego, w którymby wszyscy katolicy udział wziąć mogli i któryby uderzył na trwogę w obec niebezpieczeństw, jakie nam zagrażają.

Nasamprzód nadmienić winniśmy, że nasz sztandar katolicki już od dawna jest wywieszony, że pod tym sztandarem katolickim nie pierwszyzna nam staczać katolickie boje. My tu walczyli przeciwko husytyzmowi i braciom czeskim, my tu walczyli przeciw protestantyzmowi i kalwinizmowi, przeciw nowochrzczeńcom i antytrynitarzom, przeciw zgubnemu indyferentyzmowi i fałszywéj filozofii 18 stulecia, przeciw libertynizmowi i masoneryi za Księstwa Warszawskiego, przeciw zgubnym dążnościom Flottwela i tych, co za nim stali, tak na polu szkólnictwa jak w dziedzinie kościelnéj, — myśmy to walczyli przeciw zachciankom „niemieckiego-katolicyzmu“ Czerskich, Rongich, — a ostatni kulturkampf najprzód w wielkopolskie kościoły zaczął walić taranem wszechwładzy państwowéj. Więc nasz sztandar dawno rozwinięty — rozwijać go na nowo nie potrzeba, chodzi tylko o zwołanie wieca katolickiego, o którym my od dawna pamiętamy i którego zwołania się domagamy.

Cieszyliśmy się, gdy tego samego dla Prus Zachodnich domagały się porówno z nami gazety katolickie niemieckie, myśleliśmy, że Prusy Zachodnie prędzéj jeszcze niż my wystąpią z takim wiecem katolickim, którego tam bardzo dawno nie było — atoli widzimy, żeśmy się w tych oczekiwaniach zawiedli.

Myśmy jako warunek powodzenia wieca katolickiego postawili najprzód to, że taki wiec, jeśli ma odpowiedzieć swemu zadaniu, winien przynajmniéj tak być urządzony i tak się odbywać, że nikomu, ani swoim ani obcym wątpić nie wolno, że ten wiec ma powagę władzy duchownéj za sobą. Nie wiemy, czy ta właśnie okoliczność nie jest powodem téj długiéj zwłoki, czy dla tego właśnie tak długo nic nie wyłania się na widok publiczny? — zawsze jednakże mimo to obstajemy za naszym postulatem i twierdzimy, że w dzisiejszém położeniu wiec katolicki bez wyraźnego poparcia ze strony władzy nie ma racyi bytu, bo chociaż my na tym wiecu nie będziemy układali żadnych artykułów wiary, jednakże traktować będziemy o sprawach, które wprost dotyczą żywotnych zadań Kościoła świętego — i dla tego powinno być rzeczą jasną i widoczną, że my świeccy nie działamy tutaj na własną rękę, lecz mamy po za sobą powagę Kościoła świętego.

To jedno — a drugie zasię jest wspólność działania z katolikami niemieckiéj narodowości.

W Prusach Zachodnich, a ściśléj mówiąc w dyecezyi chełmińskiéj, aczkolwiek tam katolików Niemców najniezawodniéj jest mniéj, aniżeli u nas, występują ci katolicy Niemcy w bardziéj zwartym szeregu, potworzyli sobie komitety wyborcze niemiecko-katolickie, układają się z Polakami o kandydatów i targują się nawet z nimi na ostro tam, gdzie liczebnie stanowią zastęp wchodzący jakkolwiek w rachubę, — czego im my Polacy nie możemy brać za złe, boć lepiéj, że się organizują i trzymają kupą, aniżeliby samopas chodząc, łączyli się z protestantami różnych odcieni — i ludowi polskiemu, pod ich komendą zostającemu, kazali głosować na protestanckich kandydatów, co już bywało w okręgu sztumskim. Owóż tym lepiéj zorganizowanym katolikom niemieckim w dyecezyi chełmińskiéj łatwiéj jakoś powinno być wystąpić razem z Polakami i urządzić wiec katolicki czy to razem, czy osobno polski, osobno niemiecki. Wspólny wiec wywarłby niezawodnie lepsze i głębsze wrażenie, atoli dla odrębności potrzeb naszych, wątpimy, czy znajdzie się po obu stronach tyle taktu i dobréj woli, aby taki wspólny wiec polsko-niemiecko-katolicki przeprowadzić. Zachodziłyby tam najprzód różne trudności językowe, boć dzisiaj niestety i kato-

licy Niemcy nie uważają już za swój obowiązek uczyć się po polsku i bardzo łatwo zapragnąćby mogli skorzystać z tego, że wykształceńsi Polacy rozumieją po niemiecku, aby nadać wiecowi wyłącznie lub przeważnie piętno niemieckie, czegobyśmy żadną miarą nie chcieli.

Daléj zachodzi pytanie, czy katolicy Niemcy, którzy są za powolném a nie gwałtowném germanizowaniem dzieci naszych, zgodzą się na stanowisko, jakie my Polacy w obec germanizacyjnych dążności, czy takich, czy owakich, zająć winniśmy. Mybyśmy n. p. z takim katolikiem Niemcem, a do tego jeszcze kapłanem, jakim jest ksiądz Kolberg, zgodzić się nie mogli, jakbyśmy się nie zgodzili z tylu kapłanami, którzy w Prusach Zachodnich i na Warmii zaprowadzają kazania i śpiew kościelny w języku niemieckim, krwawiąc przez to boleśnie serca swych polskich parafian. Byłoby to bardzo pięknie i z pewnością miałoby dobre następstwa, gdyby Polacy z Niemcami wystąpili jednozgodnie, to jest, gdyby katolicy niemieccy chcieli poprzeć nasze słuszne i święte żądania językowe, ale my wątpimy, czy panowie Niemcy wzniosą się do tych wyżyn i do téj bezstronnności. Inny jest Niemiec katolik nad Renem i Ruhrą, inny nad Bałtykiem — co innego Windthorst, co innego pan Fuchs lub ksiądz Kolberg.

To, cośmy powiedzieli, nie przeszkadza, aby popróbować; dałby Pan Bóg, abyśmy nie mieli racyi. W każdym razie żądamy, aby tam coś zrobiono i czekamy na rezultat.

U nas w Księstwie Poznańskiém katolicy niemieccy siedzą większą kupą we Wschowskiém i Skwierzyńskiém, organizacyi u nich mniéj, aniżeli w Prusach Zachodnich, chociaż i u nas we Wschowskiém żądali przy wyborach do parlamentu kolejno kandydata Niemca, co zresztą jest rzeczą słuszną; cośmy zawsze uznawali i dotrzymywali paktu, głosując z nimi nawet na takiego kandydata, jakim był p. Cremer, i oddawając mu czasu swego jedno krzesło przy wyborach sejmowych w dawniejszym okręgu wyborczym krobsko - wschowskim. Znaczniejszych objawów żywotności swojéj czy to pod względem religijnym, czy społecznym na zewnątrz nasi współwyznawcy narodowości niemieckiéj dotychczas nie dawali — o ile nam wiadomo, choć to świadectwo im dać możemy, że czy to w większéj ilości obok siebie, czy też sporadycznie mieszkając, zawsze twardo stoją przy Kościele, ten Kościół kochają, do niego są przywiązani, mniéj grawitują ku protestantyzmowi, aniżeli w innych dzielnicach, choć z drugiéj strony nie jest tajną rzeczą, iż i wśród nich małżeństwa mieszane w większéj spotykają się liczbie, niżby się spodziewać należało.

Z tego, cośmy powiedzieli, wnioskujemy: 1) że katolicy Niemcy naszéj dzielnicy staną z nami do rady, 2) że poprą nasze usiłowania i że z nimi łatwiéj się porozumiemy, 3) że staną również na wiecu polskim, i że dla nich osobnego wieca urządzać nie potrzeba, że wystarczy w danym razie wytłómaczyć im to w ich ojczystym języku, co stanowić będzie rdzeń i treść rozpraw wiecowych.

Ostatecznie uważamy za rzecz podrzędniejszéj natury, czy będzie jeden wspólny wiec, czy też dwa osobne, chodzi nam o to, aby były zgodne w swych uchwałach i zapatrywaniach, aby miały za sobą powagę władzy i były zgodnym wyrazem uczuć tak katolików Polaków jak i Niemców. Jeśli się to osięgnąć nie da, wtenczas przemawiamy za wiecem katolików Polaków, — a jak ten wiec przedstawiać się ma co do formy i treści, o tém pomówimy w następnym artykule.

Brak kościołów w Berlinie

był już przedmiotem obrad na walnem zebraniu katolików niemieckich w Bochum i spowodował tamże wydanie odezwy, w któréj zawezwano katolików całych Niemiec do składek na zaradzenie najnaglejszéj potrzebie, — a odtąd temat ten nie schodzi z łamów całéj katolickiéj prasy niemieckiéj. Pod tytułem „*Zahlen beweisen*“ zamieszcza „Germania“ w ostatnim numerze zestawienie, wykazujące, ile dusz przypada w poszczególnych biskupstwach na jednego duszpasterza:

Dyecezya.	Księża świeccy.	Liczba dusz katol.	Licz. dusz przyp. na każdego księdza.
Wrocław	942	2,014,500	2138
Gnieźn.-Poznańska	605	1,116,755	1845
Chełmno	370	623,822	1686
Warmia	264	410,000	1553
Kolonia	1600	1,800,000	1125
Trewir	849	930,000	1095
Limburg	271	294,740	1087
Moguncya	255	252,000	988
Spira	316	309,483	979
Fryburg	1060	1,025,000	966
Bamberga	336	317,062	943
Paderborn	950	850,000	894
Fulda	173	150,730	871
Ratysbona	959	773,445	806
Monachium	935	741,082	792
Osnabryk	218	169,599	777
Monaster	1200	925,000	770
Wyrcburg	672	511,088	760
Passawa	455	330,927	727
Strasburg	1183	781,033	660
Augsburg	1112	702,820	632
Rottenburg	986	597,550	606
Hildesheim	171	102,000	596
Metz	811	471,464	581
Eichstädt	342	167,978	491
Miasto Berlin	20	150,000	7500

Jak widzimy, to i na Śląsku i u nas w Księstwie liczba duchownych ogromnie jest niska w porównaniu do liczby mieszkańców katolickich. Oby otwarcie seminaryum duchownego w Poznaniu choć w części zaradziło pod tym względem biedzie w naszéj dzielnicy!

Nowe Spółki pożyczkowe na usługi kartelu.

Donosiliśmy w sobotę o okólniku radzcy ministeryalnego Broicha, dotyczącym zakładania nowych Spółek pożyczkowych na rzecz kartelu. Dzisiaj mamy już pod ręką ten ważny i wysoce pouczający dokument i powtarzamy go skwapliwie w dosłownėm tłomaczeniu, jako ważny przyczynek do charakterystyki chwili dzisiejszéj. Oto, co pisze p. Broich:

„Czy socyalna reforma Spółek ma być także zaprowadzona w okolicach katolickich?“

Na moje prośby o pomoc przy zaprowadzeniu socyalnéj reformy Spółek, otrzymałem od pewnego wyższego urzędnika rejencyjnego pismo odradzające, z którego pod ścisłą dyskrecyą komunikuję następujące ustępy:

Oceniając słusznie wynikający ztąd dla nich wpływ i władzę od lat dziesiątków już opanowały stronnictwa postępowe i centrum kwestyą pożyczki i starały się w obrębie opanowanych przez siebie obwodów przez zakładanie i rozwój Spółek wedle systemu Schultza z Delitzsch lub Raiffeisena wzmocnić i ustalić swoje stanowisko. W katolickich powiatach Westfalii rozwinął mianowicie kierowany przez barona Schorlemera westfalski związek chłopski również wspaniałą jak skuteczną czynność w wspomnianym kierunku i z czasem zyskał sobie stanowisko i władzę, opanowującą zupełnie usposobienie wiejskiéj ludności katolickiéj w sprawach ekonomicznych. Trudno przypuścić, aby stronnictwo centrum ustąpiło dobrowolnie przed konserwatywnem lub co więcéj przed stronnictwem kartelowem z któregokolwiek ważniejszego pola ekonomicznego, przeciwnie sądzę, że można się spodziewać, iż także starać się będą wyzyskiwać nową, zakładanie Spółek z ograniczoną poręką ustawę w swém zrozumieniu i interesie stronnictwa, powołując albo do życia nowe Spółki na mocy téj ustawy, albo zamieniając istniejące Spółki na Spółki z ograniczoną dopłatą; zmiana taka co prawda mogłaby się dokonać dopiero najwcześniéj 1 listopada 1890 r. Jakkolwiek tedy nie chcę zaprzeczać możności a nawet prawdopodobieństwa, że stronnictwo centrum lub westfalski związek chłopów przyjmą popierającą ich czynność pomoc innych stronnictw politycznych lub rządu i będą się starali z niéj skorzystać, to jednak myślę, że nie omylę się w ocenieniu sytuacyi, gdy powiem, że będą usiłowali inicyatywę i całe kierownictwo zatrzymać we właściwem ręku. Walczyć przeciwko temu byłoby również niebezpiecznėm, jak to się dotychczas po większéj części okazało w dziedzinie wyborów politycznych lub komunalnych, w prasie i na podobnych polach publicznego życia — i mogłoby służyć jedynie do tego, aby utrudnić stanowisko interesowanych urzędników.

Wszyscy znają dążności Kółek rólniczych. Pod pozorem połączenia się wieśniaków celem bronienia swych interesów, tworzą się czysto katolickie stowarzyszenia, które przy wyborach muszą fungować jako machiny klerykalne, co też czynią. Nassawskie Kółko rólnicze założono swego czasu jako istotne stowarzyszenie wieśniaków wszystkich wyznań: dzisiaj nie należy do niego ani jeden protestant; stało się ono całkiem katolickie a słucha rozkazów fanatycznego księdza, który ośmiela się agitować nawet przeciwko własnemu Biskupowi. Kółko rólnicze nie jest, co prawda, potęgą samo w sobie, zwłaszcza w tém, co dotyczy gospodarskich interesów jego członków. Mało bowiem przynosi im korzyści, gdy panowie, którzy stoją na czele, mówią: wieśniakom trzeba dopomagać, a w tym celu potrzeba: 1) aby Ojciec św. otrzymał znowu swoją posiadłość, 2) aby szkoła była wyznaniową i t. p. Przez to nie napełni się sakiewka wieśniaków. Ale Kółko rólnicze może stać się potęgą i to, jeżeli będzie miało na swe usługi kasy pożyczkowe. Ponieważ jednak administracya Raiff isenowska w Neuwied nie przystała nigdy na to, ani nie przystanie, wynika ztąd, że należy ją pokonać. Tę walkę rozpoczęło najprzód westfalskie Kółko rólnicze i to z tym skutkiem, że wszystkie westfalskie kasy pożyczkowe stoją na jego usługi. Przez połączenie się z kasami stało się westfalskie Kółko rólnicze potęgą, która za pomocą zobowiązań może kierować swymi członkami dowolnie, nawet pod względem politycznym, Leży to zbyt jasno jak na dłoni, abym potrzebował tłomaczyć. Że tak jest istotnie, pokazuje się z następującego miejsca z listu nie pochodzącego wprawdzie z Westfalii: „Urządzenie kas Raiffeisena jest jedną z najkonieczniejszych potrzeb, aby lud uwolnić z rąk ..... którzy za pomocą pieniędzy z dziesięcin, ... i chłopów urządzają ludowe stowarzyszenia kredytowe, aby módz przy wyborach wpływać na swych dłużników. Kto nie wybiera w myśl stronnictwa klerykalnego, temu wypowiadają pożyczony kapitał; fantują bez ratunku, choćby przytém dłużnik i jego rodzina miał zniszczeć do szczętu. Tak samo dzieje się w Kółkach rólniczych, ponieważ właśnie wszyscy, którzy stoją na ich czele, mają te same dążności. Przy niezależnych kasach, t. j. tych które stoją pod administracyą Raiff isena, są takie stosunki niemożliwe, ponieważ one, z jednéj strony wskutek ciągłych stosunków z ostatniemi chętnie się ich wpływowi poddając, są utrzymywane w dobrym duchu, a z drugiéj nikt nie może ich członków zmusić do przystąpienia do Kółek rólniczych, jak to chce czynić Kółko nassawskie. To znaczy otwarcie: albo jesteś członkiem Kółka rolniczego i ultramontaninem, albo nie ma dla ciebie pomocy z kasy.“

Po takiém sprawozdaniu ukazują się stósunki w całkiem innem świetle, zwłaszcza rada zostawienia ultramontańskiéj propagandzie także dziedziny spółek tam, gdzie jeszcze wcale Spółek nie ma, ale gdzieby mogły powstać z pomocą nie ultramontańskich sfer. Gdyby się to stało, jak przy socyalno-reformatorskiéj organizacyi Spółek w imię „praktycznego chrześciaństwa“ i „socyalnego królestwa“, wtenczas pokój obywateli w odnośnych miejscach byłby prawdopodobnie lepiéj zabezpieczony, aniżeli przez tworzenie się obywatelskich i wyznaniowych stósunków wojennych, jak te się w Nassawie przedstawiają i także jak je zapowiada ów list pełen goryczy w Westfalii. Socyalno-reformatorska organizacya spółkowa, którąby zaprowadzeno i administrowano w duchu książki pojednawczéj: „Materyał do katechizmu reformy społecznéj,“ nie potrzebuje obawiać się nieprzyjaciół, a najmniej utrudnienia służby urzędników zajętych przy tém w charakterze przedstawicieli socyalnego królestwa i ojcowskiéj pieczy krajowéj. Jeżeli zwolennicy cesarskiego orędzia spełnią swój obowiązek, trudno będzie ultramontańskiéj propagandzie pokonać podobną organizacyą spółkową. Nawet wysokie powagi katolickie, jak Biskup wojskowy Assmann, i baron Szorlemer z Alstu, pochwaliły żywo ducha chrześciańskiéj miłości, który ożywia naszą książkę. „Deutsche Adelsgenossenschaft“, od któréj wyszła inicyatywa do socyalno-reformatorskiéj organizacyi, jest połączeniem chrześciańskiéj szlachty obydwóch wyznań. Dwaj członkowie zarządu tego stowarzyszenia (p. Mosch i niżéj podpisany) są członkami komisyi przygotowawczéj dla socyalno-reformatorskiéj organizacyi spółkowéj. A więc i pod względem osobistym istnieją na korzyść katolików gwarancye przeciw wyznaniowemu i politycznemu nadużyciu Spółek socyalno-reformatorskich, tak, że mogą zachęcić wszystkich przedstawicieli „socyalnego królestwa“ i „praktycznego chrześciaństwa“ do zatknięcia także w katolickich okolicach naszego sztandaru, rozwiniętego w imię cesarskiego orędzia. Niechaj ten sztandar będzie noszony z należytym zapałem, a znajdzie także katolickich zwolenników praktycznego chrześciaństwa, a przynajmniéj nie będą oni posiadali tyle zuchwałości, aby się zachować nieprzyjaźnie. Ktoby jeszcze nie miał tego przekonania, ten niech przeczyta naszą książkę i zdania, jakie wywołały mianowicie rozdziały o praktyczném chrześciaństwie i socyalném królestwie.“

Berlin, 28 kwietnia 1889.

Baron Broich,
tajny radzca rejencyjny i radzca referujący w ministerstwie stanu,
jako przewodniczący
komisyi przygotowawczéj dla socyalno-reformatorskiéj organizacyi spółkowéj.

Cesarz Franciszek Józef w Galicyi.

W niedzielę rano o godzinie 6 odprawił w kaplicy dworskiéj ksiądz Jan Szczepek cichą mszą św., poczem cesarz w towarzystwie namiestnika, udał się na Radymno do Przemyśla. Miasto to przybrało świąteczną szatę. Dworzec kolejowy, jak i miasto zostały nader gustownie udekorowane.

Od wczesnego rana ruch na ulicach był tak olbrzymi, iż w pierwszéj chwili trudno było utrzymać porządek. Przyznać jednak należy, iż straż honorowa i ochotnicza w krótkim czasie zaprowadziła wzorowy porządek, który podczas całego pobytu cesarza w mieście, ani na chwilę nie został zakłócony.

Peron kolejowy już na dwie godziny przed przyjściem pociągu dworskiego roił się od publiczności. Od strony wschodniéj ustawili się na samym czele duchowieństwo z księdzem Biskupem Soleckim i ks. Głaserem, oraz archidyakonem Lityńskim. Ks. Biskup Stupnicki z powodu słabości nie mógł przybyć na powitanie cesarza. Daléj deputacye szlachty i rady powiatowéj z ks. Adamem Sapiehą na czele. Rada miejska z burmistrzem dr. Dworskim. Władze rządowe: starostwo, sąd obwodowy, dalej Izba adwokacka i notaryalna.

Od strony zachodniéj ustawili się urzędnicy dyrekcyi skarbowéj, daléj poczta i telegraf, urząd podatkowy gimnazyum, szkoły ludowe, zbór izraelicki, oraz nader liczna publiczność. Na samym froncie ustawioną była kompania honorowa pułku inżynieryi nr. 1, którego właścicielem jest sam cesarz, wraz z muzyką wojskową.

O godzinie wpół do dziewiątéj odezwały się pierwsze strzały armatnie, zwiastujące zbliżający się pociąg dworski, a o godzinie 8 minut 50, wjechał pociąg na stacyą. W téj chwili muzyka zaintonowała hymn ludowy, wojsko sprezentowało broń. Cesarz, widocznie w dobrem usposobieniu, uśmiechnięty, wyskoczył raźno z wagonu, skłonił się wszystkim uprzejmie i udał się natychmiast na przegląd kompanii honorowéj, poczem przedstawili mu się zgromadzeni na peronie wyższi wojskowi.

Wraz z cesarzem przyjechali z Krakowca: arcyksiążę Wilhelm, namiestnik hr. Badeni, jenerałowie Windischgrätz, Paar, szef sztabu jeneralnego bar. Beck, attaché wojskowi pruski i włoski i reszta świty cesarskiéj.

Następnie udał się monarcha do duchowieństwa, zaszczycając rozmową księdza Biskupa Soleckiego. Cesarz wyraził radość, że go znów widzi w czerstwem zdrowiu. Ks. Biskup Solecki usprawiedliwił ks. Biskupa Stupnickiego, iż z powodu słabości, nie mógł przybyć na powitanie monarchy — co cesarz z ubolewaniem przyjął do wiadomości.

Następnie zwrócił się cesarz z wielką uprzejmością do księcia Adama Sapiehy i podawszy mu rękę, zapytał go o stósunki miasta, czy się rozwija i upiększa.

Namiestnik przedstawił następnie cesarzowi ks. Lubomirskiego, hr. Konarskiego, Jounge, burmistrza Dworskiego, radzcę namiestnictwa i starostę przemyskiego Goreckiego, prezydenta sądu Pressena, starszego radzcę skarbowego Kraińskiego, dyrektora gimnazyum dr. Grzegorczyka i nadzarządzcę poczt Lorenza. Wszystkich powyższych panów zapytywał cesarz o stosunki służbowe, a następnie zwrócił się jeszcze do rabina Schmelkesa i radnego Leizora Gansa.

Następnie przeszedł cesarz szybko przez przedsionek i wsiadł do oczekującego tutaj powozu dworskiego i wraz ze świtą odjechał do miasta.

Cesarz przejeżdżając ulicami: Wyjazdową, Lwowską, Dobromilską do szpitala wojskowego, musiał ciągle dziękować ukłonem wojskowym za okrzyki na jego cześć wznoszone przez licznie zebraną publiczność. Po zwiedzeniu szpitala, udał się cesarz do fortów na Zniesieniu, Przekopanéj i Bakończycach; następnie zwiedził baraki przy trakcie lwowskim, a z powrotem ulicą Frańciszkańską i Grodzką udał się do kasyna wojskowego, ztąd powrócił na rynek, gdzie już powozy oczekiwały, a następnie na dworzec kolejowy.

Na dworcu zwrócił się cesarz do burmistrza, dr. Dworskiego z oznajmieniem, iż rzeczywiście zauważył od czasu ostatniéj swéj bytności, pewien wzrost i upiększenie miasta. Następnie pożegnał monarcha ks. Adama Sapiehę, ks. Biskupa Soleckiego, radzcę namiestnictwa i starostę Góreckiego.

---

(16)

DOSIA.

(Z francuzkiego przerob. *St. K.*)

(Ciąg dalszy. — Zob. nr. 207).

XIV.

W kilka dni późniéj przywiozła karetka księżnéj dwie podróżne przed sławny peron, przed który odwiózł Piotr Dosię zdumionéj rodzinie.

Ta sama rodzina, zupełnie spokojna tym razem, powitała je i w pięć minut późniéj księżna Zofia siedziała przed filiżanką herbaty.

— Narobiła ci pewno wiele kłopotu? — zapytała nieśmiało dobra pani Zaptin, nie wymawiając imienia córki.

Ostatnia z powagą bez zarzutu, zapijała herbatę z widocznem zadowoleniem.

— Ależ bynajmniéj, droga pani — odpowiedziała Zofia.

Rumieniec radości pokrył twarz Dosi, ale milczała.

— Czy podobno? — westchnęła pani Zaptin. — Tutaj nie wiemy, co z nią począć.

Drugi rumieniec wystąpił na policzki młodéj swawolnicy i zadowolenie zniknęło z oczu.

— Zdaje mi się — odezwała się księżna łagodnie — że system wychowania, jakiego pani użyłaś, nie był dla niéj zupełnie odpowiedni....

P. Zaptin podniosła oczy i ręce ku niebu.

— Nie używałam żadnego systemu — rzekła boleśnie. — Pod tym względem nie mam sobie nic do zarzucenia.

— Właśnie to — odpowiedziała Zofia poważnie — myślę, że system zastósowany do jéj charakteru i zdolności....

— Mąż mój nienawidził systemy — przerwała pani Zaptin, podnosząc chustkę do oczu. — On to rozpoczął wychowanie tego nieszczęsnego dziecka.... Czemuż nie żyje, by dokończyć swego dzieła?

Księżna spostrzegła, że to ucho było nieprzystępne. Dosia wyglądała niezadowolona; Zofia postanowiła użyć wielkich środków.

— Wyjeżdżam jutro — rzekła, — mówią, że noc przynosi dobrą radę: więc namyśl się, droga pani, nad propozycyą, którą jéj uczynię. Czy zechcesz mi pani powierzyć Dosię na tę zimę? Będę się nią opiekowała aż do chwili, kiedy, jak zwykle, pani przyjedziesz spędzić trzy miesiące w Petersburgu. Wtenczas ją pani wprowadzisz w świat.

Dosia nagle zerwała się z krzesła, przewróciwszy je naturalnie i rzuciła się na szyję księżnéj, a tymczasem potoki herbaty ze śmietaną rozlewały się na stole na około przewróconéj filiżanki.

Wszystkie siostry wydały okrzyk oburzenia.

— Oto widzisz, księżno! — rzekła pani Zaptin z politowaniem.

Zofia nie mogła powstrzymać się od śmiechu.

— To tylko szczegół — powiedziała, zatrzymując Dosię i sadzając ją obok siebie — zmienimy to wszystko. Nie mam pretensyi umieć zastąpić zasłużoną matkę rodziny...., ale jestem pewna, że Dosia stanie się doskonałą, jeżeli mi pani zechcesz ją powierzyć. Była u mnie przez sześć dni, a nic nie przewróciła i nie stłukła.

— To atmosfera naszego domu tak ją usposabia — odezwała się cierpko jedna z starszych sióstr.

Dosia była najpiękniejszą w rodzinie, co jéj nie jednało wielkiéj miłości u zastępu panien na wydaniu. Chciała odpowiedzieć, ale księżna położyła palec na jéj ustach, patrząc na nią. Dosia uśmiechnęła się i zamilkła, co jéj bynajmniéj nie przeszkodziło w pokazaniu końca języczka siostrom, skoro księżna odwróciła oczy. Pani Zaptin spędziła noc bezsenną. Perspektywa widzenia Dosi doskonałą, była bardzo ponętną, ale delikatność nie pozwalała składać na barki księżnéj najtrudniejszego z zadań.

Nazajutrz rano powiedziała o tém Zofii, która uspokoiła jéj skrupuły, przyrzekając odesłać córkę przy pierwszéj niegrzeczności. Zdobywszy ten ważny punkt, księżna miała jeszcze do pomówienia z Dosią. Starała się obudzić w niéj ducha zgody i miłości dla sióstr, ale wkrótce zatrzymała się i poprzestała na żądaniu od Dosi słowa, że „nie będzie zaczynać“. Młoda swawolnica przyrzekła i dotrzymała słowa, chociaż nie bez trudności.

XV.

Jesień nadeszła; pomimo usiłowań ogrodników suche liście, rozrzucone przez wiatr październikowy, pokrywały jezioro żółtemi i czerwonemi plamami; Carskie Sioło opustoszało; tylko urzędnicy, funkcyonujący przy dworze, mieszkali w drewnianych domkach, tak wesołych latem z werandami pokrytemi zielenią, tak smutnych z nadejściem zimy z swemi meblami perskiemi, których pstre kwiaty zdają się drżeć pod tchnieniem wiatru, przeciskającego się przez szczeliny źle opatrzonych drzwi.

Powróciwszy, księżna przeniosła się do Petersburga. Platon znalazł wolną chwilę, by ją odwiedzić, ale Muriew nie śmiał towarzyszyć swemu przyjacielowi. Wolność, bezczynność wśród lata mogły uprawnić do częstych wizyt, ale czy w mieście księżna, zajęta swemi stosunkami, obowiązkami światowemi, patrzałaby tém samém okiem na odwiedziny młodego oficera?....

Badając się ściśle, Piotr znalazł, że jest brzydki, niezgrabny, niemądry i pytał sam siebie, jak mogła osoba tak dystyngowana, jak księżna Zofia, znieść rozmowę z nim.

Pułk wreszcie wrócił do zimowych koszar i Piotr powróciwszy na łono rodziny, po czterdziestoośmio godzinném wahaniu przeszedł jednak Rubikon i udał się do księżnéj Zofii pewnego dnia dżdżystego po południu, aby ją tém pewniéj zastać w domu. Czwarta wybiła właśnie. Fortepian niemiłosiernie traktowany, wyrzucał kaskady muzyki aż do sieni. Piotr kazał się oznajmić z bijącém sercem. Księżna przyjęła — i wszedł. W głębi wielkiego salonu, prawie całkiem przyćmionego, gdyż zbliżano się do najkrótszych dni w roku, dwie panie grały na cztery ręce.

Muzyka ucichła, księżna wstała i wyszła naprzeciw gościa. Ten więcéj zmieszany, aniżeli przystało na oficera konnicy, a do tego w gwardyi, skłonił się nad ręką księżnéj, którą ucałował i usiadł obok gospodyni domu przy małym stoliczku podłużnym. Przyniesiono lampę, któréj gęsta zasłona dopuszczała światło tylko na obwód stolika.

Osoba siedząca przy fortypianie nie ruszyła się z miejsca. Jéj obecność krępowała młodzieńca; nie wiedział, co mógł a czego nie mógł powiedzieć; zbyt wiele splątanych myśli kołowało w głowie; konieczność ocalenia pozorów występowała najwięcéj wśród morza nieśmiałości, jaka go ogarniała. Mówił o tém i owem, o operze włoskiéj, o pannie Delaporte i pani Pasca, o nowéj gwieździe, która zabłysnęła przed tygodniem na horyzoncie teatralnym, a któréj nie widział wcale.

Księżna, uśmiechając się zlekka, słuchała go z spokojem, przychodząc mu od czasu do czasu w pomoc i zdając się, ku wielkiemu jego umartwieniu, nie przypisywać żadnéj wiary temu, co opowiadał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Potém skłonił się monarcha wszystkim i wsiadł do wagonu. O godzinie 11 ruszył pociąg napowrót do Radymna. Zgromadzeni wznieśli okrzyk: „Niech żyje“ — cesarz stojąc w oknie, salutował i uprzejmym ukłonem dziękował. Z fortów zagrzmiały działa.

Do Radymna przybył pociąg dworski o godzinie 11 i pół. Zaraz po przybyciu do Radymna wsiadł cesarz wraz ze świtą do przygotowanych powozów dworskich i odjechał do Krakowca.

O godzinie 1 odbyło się w Krakowcu śniadanie na 24 osób, o godzinie 6 wieczorem objad u arcyksięcia Albrechta.

W poniedziałek rano o godzinie 6 wyjechał cesarz na manewry; po południu zaś odjechał pociągiem dworskim na manewra do Litomierzyc w Czechach; arcyksiążę Albrecht i arcyksiążę Wilhelm udali się pociągiem nadzwyczajnym do Switawy. Cesarz, jak depesza donosi, przekazał 7000 złr. z swéj szkatuły prywatnéj na cele dobroczynne.

„Z chwili rozstroju.“

(Dokończenie.)

Wracając jednak do wyborów włościańskich, stwierdzić musimy, że w nich *Próby Rozstroju* tym razem nie odniosły widocznego skutku, ale odsłoniły nam poważne niebezpieństwo. Cieszyć się z odniesionego zwycięztwa, myśleć, że za lat sześć znowu jakoś to będzie, a tymczasem założyć ręce, byłoby z naszéj strony błędem nie do darowania.

Przedewszystkiém jednak obowiązkiem jest naszym nie zamykać oczów i na to niebezpieczeństwo, i na to położenie ogólne, które wśród wyborów tegorocznych jaśniéj niż kiedykolwiek się odsłoniło. Autorów prób rozstroju możemy pokonać, nie przekonamy zapewne nigdy, ale błędem byłoby, gdybyśmy wszystko, co wśród tych wyborów wystąpiło na jaw, a nie poszło za nami, podciągnęli pod próby rozstroju. Rzecz się ma, jak to staraliśmy się wykazać, inaczéj. W społeczeństwie naszém, które w nowe warunki bytu i rozwoju wstąpiło, dokonywa się proces wewnętrznego przeobrażenia, wiele czynników nowych występuje na widownią politycznego życia bez skutecznego impulsu z góry siłą swoją elementarną, i objawi się za lat sześć z większym niewątpliwie niż dotychczas impetem. Występują one na jaw bez doświadczenia, bez wyrobienia się, chwiejne nieraz i każdemu naciskowi podatne. Niesprawiedliwem jednak byłoby za to je potępiać, gdyż stałość zasad, jasność poglądu, konsekwencya działania, i wogóle przymioty prawdziwie polityczne, są wszędzie i będą udziałem szczupłych tylko kół i jednostek. Błędem byłoby zaś odsuwać dla tego od siebie szersze te warstwy, i wystąpieniu ich stawiać, na dalszą metę bez skutku, zapory. Zadanie nasze polega w tém, ażeby je ku sobie przygarnąć, ażeby im ich dążenie ułatwić, ażeby niém pokierować na rzecz zdrowego i trwałego postępu, dla dobra kraju, dla przyszłości narodu. Zadanie to czeka obecnie konserwatystów, ale spełnić je mogą tylko wtedy, jeżeli je podejmą zaraz dziś i poprowadzą nieznużenie i konsekwentnie. Odkładać je do lat sześciu, do nowych wyborów, znaczy z góry zgotować sobie przegraną.

Punktem wyjścia téj akcyi musi być połączenie się wszystkich żywiołów konserwatywnych, politycznie dojrzałych. Dokonało się ono teraz pod grozą niebezpieczeństwa, niechże się ono okaże trwałém w sejmie i po za sejmem. Niech przedewszystkiém w sejmie wszystkie grupy konserwatywne połączą się ze sobą w jedno wielkie stronnictwo. W jego obrębie mogą one zachować swą konsystencyą, mogą sobie szeroką zastrzedz swobodę, ale we wspólnym związku do dwóch rzeczy powinnyby się nakłonić, do wyboru wspólnéj jednolitéj komisyi parlamentarnéj i do odbywania w ważnych sprawach wspólnych, ogólnych posiedzeń. Dwie te rzeczy zapewniłyby im i zbliżenie się wewnętrzne, i jednolity na zewnątrz wpływ i działanie. Wpływ ten potężny oddziałałby przedewszystkiem na te wszystkie elementa, które z natury swéj konserwatywne, ale niewyrobione, do życia politycznego będą pomału wstępować, a pójdą niewątpliwie za tém, co większą będzie w kraju przedstawiało spójnię i siłę. Zorganizowana dobrze partya konserwatywna łatwiéj też przy najbliższych wyborach mogłaby liczyć na karność w swoim własnym obozie, wciągać nowe żywioły i prowadzić wybory według pewnego ogólnego planu, na czém brakło nam nieraz przy ostatnich wyborach.

Drugim i ważnym środkiem téj akcyi byłaby niewątpliwie literatura polityczna, na którą większą, niż dotychczas, trzebaby zwrócić uwagę. Ma ona ważne do spełnienia zadanie, szerzyć zdrowe polityczne zasady, wyjaśniać wątpliwości, prostować fałsze i bałamuctwa. Wierność zasadom, siła przekonania i odwaga cywilna w wypowiadaniu prawdy są bronią, która ostatecznie zawsze zwyciężyć musi. Dzienniki polityczne powinny jednak przytém zachować niepospolitą ostrożność, ażeby akcyi naszéj nie utrudniać. Potępiając i walcząc z tém, co jest naprawdę złém, nie powinny odsądzać od razu tego, co może być tylko wynikiem politycznego niewyrobienia się naszego społeczeństwa, a do czego spokojem, wyjaśnieniem i argumentem właściwym można najlepiéj i najskuteczniéj trafić. Ważniejsze jeszcze zadanie będzie do spełnienia u dołu, gdy nauka ludowa i skłonność czytania zrobi w sześciu latach niewątpliwie wielkie postępy. Z faktem tym trzeba się więc liczyć i niższym warstwom zdrowego dostarczyć pokarmu. Przeciw złym i przewrotnym piśmidłom, które się pojawiły a nie przestaną pojawiać, trzeba oddziałać założeniem pism ludowych, niosących zgodę społeczną, interesujących treścią, przystępnych formą, oddziaływających zdrowo.

Główna jednakże sprawa rozstrzygnie się nie w sejmie i nie w dziennikach, lecz w całém naszém życiu i pracy społecznéj. Wiele tu jest takich dziedzin, które albośmy niebacznie z naszych rąk wypuścili, albo ku którym dotąd nie zwróciliśmy należytéj uwagi; dość wspomnieć Towarzystwa zaliczkowe, Czytelnie ludowe i Kółka rólnicze. Ku tym powinni zwrócić się ci, którym z tradycyi i wykształcenia politycznego słusznie w polityce krajowéj należy się przodownictwo. Te instytucye, jeźli je skutecznie poprą, jeźli w nich nawet dla maluczkich widoczne położą zasługi, dostarczą im dla politycznego wpływu najpewniejszéj, najtrwalszéj podstawy i podpory. Niechże zaś pamiętają, niech się poczuwają do obowiązku, ażeby ten wpływ i kierunek polityczny zachować w swoich pewnych i doświadczonych rękach, nie dla swojego dobra, lecz dla dobra narodu i kraju, których przyszłość ich głównie powierzoną jest pieczy i staraniu.

M. Bobrzyński.

ZIEMIE POLSKIE.

* Z Warszawy otrzymała „Germania“ korespondencyą, w któréj donosząc o zniesieniu kaplicy katolickiej w wojskowym szpitalu na Ujazdowie, dodaje, że obecnie, gdy żołnierz zapragnie pociechy księdza katolickiego, to schyzmatycka Elżbietanka przywołuje zazwyczaj popa, który choremu przedkłada, iż żołnierz powinien wyznawać wiarę, jaką wyznaje jego przełożony, car. Jeżeli się takie „nawrócenie“ uda, natenczas otrzymuje Elżbietanka 25 rubli remuneracyi z funduszu religijnego, powstałego z skonfiskowanych majątków katolickich. Jeżeli się żołnierz nawróci nie chce, to utrudniają wszelkiemi sposobami dostęp księdzu katolickiemu. Zanim kogoś wyślą do kościoła św. Aleksandra, do którego szpital przyłączono, zanim księdza którego wyszukają (parafia liczy do 22 000 dusz) upłynie kilka godzin i chory częstokroć już przed przybyciem księdza ducha wyzionął. Gorzéj jeszcze się dzieje, bo gdy chory straci przytomność, natenczas przystępuje bez ogródki pop schizmatycki, udziela mu ostatnich sakramentów; naturalnie pogrzeb jest teraz schizmatycki.

— Z gubernii mińskiéj piszą do „Słowa“ w sprawie spadku po ks. Wittgensteinie:

Żywotną też dla gubernii mińskiéj jest rzeczą, jak się ureguluje ostatecznie sprawa spadku księcia Wittgensteina. Sukcesorka obecna, księżna Hohenlohe, włada bardzo rozległemi dobrami w gubernii rzeczonéj, dobrami, które w postaci większych i mniejszych folwarków, puszczane były w dzierżawy długoletnie licznym bardzo dzierżawcom. Dzisiaj rzeczy zmieniły się do pewnego stopnia. Nowych dzierżawców nie wpuszczają do majątków dłużéj nad rok jeden, co oczywiście odstręcza wielu. Dawni, którym kontrakty się pokończyły lub ekspirują w r. b., oglądają się za nowemi dzierżawami, bo na termina roczne przystać nie mogą. — To wymawianie dzierżaw i krótkość terminów, proponowanych nowym kandydatom, zdaje się potwierdzać obiegającą tu wiadomość, jakoby wszelkie zabiegi księstwa Hohenlohe w sprawie uzyskania poddaństwa rosyjskiego dla ich syna, spełzły na niczem. Jeśli się to stwierdzi ostatecznie, to majątek pozostały po księciu Wittgensteinie będzie musiał iść na sprzedaż. Wyobraźcie teraz sobie przestrzeń o kilku milionach desiatyn, wystawioną na sprzedaż i to wobec ściśle wskazanego przez prawo pochodzenia ewentualnego nabywcy. Kto nim będzie? Czy znajdzie się ktoś jeden? Czy dobra, stanowiące dotąd jednę całość, rozpadną się na drobne cząstki? Wszystko to są rzeczy przyszłości, których teraz niepodobna przewidzieć, ale bądź co bądź, jakiekolwiek losy spotkają spadek po Wittgensteinie pod względem liczby nabywców, to uruchomienie naraz takiéj masy dóbr, nie może, pomijając wszystko inne, dobrze oddziałać na ceny ziemi i odbije się niekorzystnie na interesach drobniejszych właścicieli, o których wzmiankowałem wyżéj i których konieczność prawna zniewala do szukania kupców na swe folwarki.

NIEMCY.

* Berlin, 9 września. Odezwa do katolików bawarskich, wzywająca na wiec, mający się odbyć 23 b. m., ukazała się już i brzmi w główniejszych ustępach, jak następuje: „Jego Świątobliwość Papież Leon XIII w okólniku swym do Arcybiskupów i Biskupów bawarskich, po skreśleniu utrapień Kościoła i niebezpieczeństw dla wiary upomina i wzywa katolików bawarskich temi słowy: „Niechaj tedy każdy katolik, jeżeli do tego czasu był bezczynny i leniwy, podniesie się i zajmie się sprawą religii i Kościoła jak swoją własną, wiernie i stale.“ Pomna na to upomnienie, postanowiła znaczna liczba mężów katolickich ze wszystkich części Bawaryi urządzić wiec katolików bawarskich. Jako pierwszą powinność uważał komitet, wybrany celem przygotowania wieca, postarać się koniecznie o przyzwolenie i o błogosławieństwo Ojca świętego na to przedsięwzięcie. Na pismo przewodniczącego, ks. Karóla Löwensteina z 12 lipca r. b., nadeszła, znana już z gazet, odpowiedź Ojca św., w któréj Jego Świątobliwość zamiar pochwala i uważa za pożądany. — Katolicy bawarscy! Na zamierzonym wiecu katolickim dowiedzie lud katolicki w Bawaryi publicznie i uroczyście, że sprawy religii i Kościoła nie są mu obce, lecz że pozostały dla niego najważniejszemi. Zapraszamy Was, abyście dali publiczne świadectwo, że lud katolicki jest przejęty wdzięcznością za troskę, z jaką czuwają jego najprzewielebniejsi pasterze nad prawami Kościoła w Bawaryi, że ubolewają nad ograniczeniem tych praw i dążą do tego, aby usunąć zapory i zdobyć na nowo dla Kościoła katolickiego należną mu wolności i samodzielność. Wzywamy was, abyście publicznie wypowiedzieli, jak bardzo lud katolicki w Bawaryi ubolewa nad stanowiskiem, jakie zajął rząd w obec memorandum najprzewielebniejszych Biskupów bawarskich z czerwca roku bież. w najważniejszych punktach.

Wzywamy was, abyście publicznie poświadczyli, że duch niewiary coraz więcéj krzywdzi wychowanie religijne młodzieży i w połączeniu z coraz większą rozwiozłością obyczajów podkopuje dobro państwa, społeczeństwa i jednostki i tylko może być pokonany przez Kościół działający z całą swobodą.

Zapraszamy was, katolicy bawarscy i wzywamy do licznego udziału w zebraniu, mającém się odbyć w poniedziałek 23 b. m. w Monachium.

Centralny i krajowy komitet:
ks. Karól Löwenstein I przewodniczący, Kasper Ruppert II przewodniczący, Konrad Fischer I sekretarz, Alojzy Zeller II sekretarz. Tu następuje 3000 podpisów ze wszystkich części Bawaryi.

— *Z Kopenhagi* piszą do „Voss. Ztg.“, że tam o wizycie cara do Berlina nie ma już wcale mowy, za to zajmują się wyjazdem W. księcia na manewra do Hanoweru, dokąd przybędzie z Fredensborga. Ponieważ W. książę nie zabrał ze sobą osobnego adjutanta do Danii, przeto wydano rezkaz, aby jenerał-major, hr. Kutuzow przybył z Berlina, by W. księciu towarzyszyć w podróży.

— *Plany* do pomnika dla cesarza Wilhelma były wystawione w budynku wystawowym przy dworcu lehrteńskim w Berlinie. „Reichsanzeiger“ obwieszcza, iż od środy 11 b. m. mogą je obejrzeć wszyscy, mający przystęp na wystawę przyrządów, chroniących od przypadków.

FRANCYA.

* *Kardynał-Arcybiskup Rheims*, msgr. Langenieux wydał z okoliczności blizkich walnych wyborów list pasterski dla dyecezan swych — w którym oświadcza, że Kościołowi wielce na tém zależy musi, czy nauka i słowo Boże ma się nadal utrzymać w prawodawstwie francuzkiém, w szkołach, instytucyach, życiu publicznem i obyczajach. Chodzi o to, czy społeczeństwo ma zachować równowagę swą ugruntowaną na naturalnych i tradycyjnych podstawach, to jest na podstawie religii — czy też zwyciężyć mają zbrodnicze zakusy społecznego ateizmu. Chodzi tu o zwycięztwo lub upadek masoneryi — o utrzymanie lub podeptanie legalnych stósunków Kościoła i państwa.

Za przykładem Kardynała Langenieux poszedł już Arcybiskup Marsylii — a i inni Biskupi wkrótce wystósują do dyecezan swych listy pasterskie w sprawie sprawie walnych wyborów.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, wtorek 10 września.

* **Doniesienia urzędowe.** Kupiec Jacinto Manuel da Silveira mianowany został ajentem konsularnym w Horta (Fayal) przez cesarskiego konsula w Terceira (Azory).

* **Odpust niedzielny** Narodzenia Najśw. Maryi Panny zgromadził do kościoła Bożego Ciała tłumy pobożnych, którzy od dawien dawna wielkie żywią nabożeństwo do cudami wsławionéj Matki Bozkiéj Częstochowskiéj w przybudowanéj do kościoła tego kaplicy. — Obszerne mury świątyni pomieścić nie zdołały wszystkich a wielu na cmentarzu pozostać musiało przy sprzyjającéj pogodzie. Zdziwiło nas a zarazem i zgorszyło bardzo, iż podczas procesyi o godzinie pół do 11 w czasie — w którym niósł Najśw. Sakrament J. Wielm. ks. kanonik Jedzink, siedział sobie wygodnie w drelichowéj jace w górnem do kościoła przytykającym oknie żołnierz krawiec, zajęty skwapliwie pracą zawodu swego. Ażali to w ten sposób wedle słów zmarłego cesarza religia ludowi ma być zachowaną?!

* **Posiedzenie** Rady miejskiéj odbędzie się jutro w środę dnia 11 września o godzinie 4 po południu.

* **Realność** przy ulicy Półwiejskiéj nr. 40 nabyła od kapitalisty Hersza Haasego pani Józefa Eckertowa za cenę 88,500 marek.

* **Z ośmiorga dzieci** wdowy po zmarłym urzędniku miejskim, mieszkającéj przy W. Garbarach, leży siedmioro w wieku $1^3/_4$, $4^2/_4$, $6^1/_4$, $7^3/_4$, $10^3/_4$, 14 i 16 lat chorych na dyfteryą. Troje z nich oddano do Szpitalika dziecięcego, reszta leży w domu. Osme jeszcze zdrowe dziecko umieszczono u krewnych.

* **Wczorajszéj nocy** przejeżdżała przez Poznań pociągiem kuryerskim Marya Andrejewna Hurkowa z dwoma synami i 10 frejlinami, udając się na wystawę do Paryża.

* **Węgle** już teraz podrożały, a kupcy mówią, że później jeszcze będą droższe.

* **W Gądkach** spłonęła przed kilku dniami stodoła, należąca do majętności pani hr. Zamoyskiéj, zabezpieczona na 6000 marek. Przyczyna pożaru dotąd nie wykryta; zdaje się, iż ogień był podłożonym.

* **Na pomoc naukową** złożono w Sławnie w domu ks. proboszcza Jezierskiego dnia 8 września marek 40, które wręczone zostały skarbnikowi komitetu gnieźnieńskiego panu Theurichowi.

* **Ślub** W dniu 5 b. m. pobłogosławiony został w kaplicy w Niegolewie związek małżeński pomiędzy p. Alfonsem Szamowskim z Warszawy a p. Felicyą Rekowską, siostrzenicą państwa Niegolewskich. Aktu kościelnego dopełnił ks. proboszcz Niziński z Gnina, przemówiwszy w kilku słowach od ołtarza do młodéj pary.

* **Srem.** Z 23 dzieci w Czmoniu w powiecie śremskim, zapadłych na dyfteryą, przyszło do zdrowia 13, zmarło 6, a leży chorych jeszcze 4. Lekarz nakazał desinfekcyą w nawiedzonych tą chorobą pomieszkaniach.

* **Bydgoszcz.** Z dochodów z ceł rolniczych przypada na miasto nasze 36,811 marek.

* **Następująca tabela** wykazuje liczbę pożarów w latach 1886/87 spowodowanych przez dzieci bawiące się zapałkami:

Liczba pożarów	1 kwietn 1886/87	1 kwi tn. 1887/88	1 kwietn. 1888/89
w obw. rej. Bydgoskim	20	18	16
„ „ „ Poznańskim	54	34	35
w prow. Poznańskiéj	74	52	51

Landraci upominają więc rodziców, opiekunów, starsze osoby itd., aby wychodząc z domu, zapałki przed dziećmi w nieprzystępném dla nich miejscu chowali.

* **Inowrocław.** W piątek odbył się w gimnazyum tutejszém egzamin abituryencki, do którego zgłosił się jeden prymaner wyższy. Przyznano mu świadectwo dojrzałości.

* **Chełmińska dyecezya.** W sobotę 7 b. m. został przez Najprzew. ks. Biskupa kościół w Lipuszu uroczyście konsekrowanym. Kościół, po spaleniu się dawniejszego w r. 1860, został wybudowany w latach następnych i roku 1867 pod tytułem św. Michała archanioła benedykowanym.

* **Copoty.** Wrzało i kipiało w Copotach, goście kąpielowi przybywali tłumnie niezwykle licznie; liczba ich ogólna doszła do sześciu przeszło tysięcy, liczby w Copotach niebywałéj. I obecnie jeszcze, mimo późnéj pory, mimo że liście drzew żółkną, liście wina czerwienieją, wegetacya w ogóle się ubiera w szatę jesienną — przybywają bez przerwy goście, których nęcą chłodnawe już fale Bałtyku. Głównym powodem tego przybywania jeszcze gości, jest śliczna pogoda, która nam obecnie sprzyja, a która się wreszcie po tylu tygodniach niepogodnych ustaliła. Są obecnie tak piękne dni, że je chyba już z dniami majowemi porównywać można, od których się tylko przyjemniejszą, nie tak wysoką temperaturą różnią. I kąpiele są przyjemniejsze, bo morze od paru dni nieustannie faluje, a wczoraj się nawet bałwany imponującéj wielkości ze straszliwym szumem o pomost rozbijały. Z powodu silnego bałwanienia się morza byłoby nieomal kilku kadetów i majtków z okrętu szkólnego „Niobe“ życie postradało. Kadeci ci przybyli z Malborga, gdzie prawdopodobnie zwiedzili zamek i wsiadłszy w łódkę, puścili się ku okrętom, aż tu nagle fala ogromnej wielkości zmiotła sternika z ławy, napełniła łódkę znaczną ilością wody, tak że kilku kadetów obawiając się, że łódka pójdzie do dna, wyskoczyło i usiłowało dopłynąć do brzegu, co im się jednakże w skutek ogromnych fal nie udało. Uchwycili się, co prawda ostatecznie palów, na których pomost spoczywa, co także było bardzo niebezpiecznem, ponieważ silne uderzenie o taki pal, mogło spowodować natychmiastową śmierć. Publiczności, usiłującéj uratować biednych chłopaków, udało się to wreszcie.

* **Zbrodnia w Jarosławiu.** „Gazeta Przemyska“ podając znany wypadek, pisze: Niezwykła ta zbrodnia, bo dokonana prawie równocześnie na dwóch uzbrojonych oficerach w sposób jednakowy, w dwóch od siebie bardzo oddalonych miejscach, jest niewyczerpanym tematem rozmowy i najniedorzeczniejszych kombinacyi. Prawdę i złoczyńców wykryje niezawodnie śledztwo, prowadzone z niezwykłą energią przez władze wojskowe i cywilne. W magistracie, gdzie spoczywa jako *corpus delicti* kół, którym zadano cios jednemu z oficerów, przesłuchano stróża i kobietę, świadków zamachu na życie Schuberta. W sobotę pociągiem mięszanym o godzinie $10^1/_4$ wyjechała ze sądu obwodowego w Przemyślu do Jarosławia w téj sprawie komisya śledcza, złożona z zastępcy prokuratora dr. Bieńczewskiego i sędziego śledczego p. adjunkta Królikowskiego.

* **Jubileusz.** W dniu 3 b. m. upłynęło lat 75 od czasu, w którym Fryderyk Wilhelm III podpisał ustawę o powszechnym obowiązku służby wojskowéj. Wstęp do owéj ustawy opiewał: „Powszechny wysiłek naszego wiernego narodu bez wyjątku i różnicy spowodował uwolnienie ojczyzny w dopiero co ukończonéj wojnie; tylko w ten sposób można zapewnić utrzymanie téj wolności i zaszczytnego stanowiska, jakie zdobyły sobie Prusy“. Następnie ustawa wojskowa, na mocy któréj każdy młodzieniec, który ukończył lat 20, obowiązany był służyć wojskowo, jeżeli uznany został za zdolnego. Ci, którzy brali udział w pospolitem ruszeniu w wojnie przeciwko Napoleonowi, zostali uwolnieni od służby.

* **„Polacy na wystawie powszechnéj paryskiéj“** i „Sztuka polska na wystawie roku 1889“ — takie są tytuły dwóch bardzo zajmujących artykułów, umieszczonych w piśmie peryodycznem „Bulletin polonais“ w numerze z 1 września b. r. Pierwszy artykuł jest pióra p. J. Jasiewicza, drugi znanego i powagą w rzeczach znawstwa sztuki będącego p. Fl. Trawińskiego, urzędnika we francuskiem ministeryum oświaty. Prócz powyższych prac, zawiera „Bulletin“ między innemi pouczający artykuł p. S. Dicksteina o bibliografii matematycznéj polskiéj, oraz zaszczytną wzmiankę o sprawozdaniu naukowem, o skarbie Łątyńskim, złożonym w Akademii Umiejętności p. J. N. Sadowskiego.

* **Droga książka do nabożeństwa.** Modlitewnik rękopismny zmarłego króla Ludwika II bawarskiego, wykonany wedle wzorów wielkiego skarbca kościelnego monachijskiego przez tamtejszego artystę Fleschütza, zakupiło British muzeum za cenę 37,000 marek.

* **Nieszczęśliwy zwrot stylistyczny.** Jeden z mówców parlamentu w Cap (Przylądek Dobréj Nadziei) w zapale wygłosił na trybunie takie zdanie: „Niebezpieczeństwo na wschodniéj granicy było tak wielkie, że ja i moi sąsiedzi bardzo często opuszczając rano nasze spokojne siedziby, nasze szczęśliwe żony i nasze niewinne dzieci — wieczorem znajdowaliśmy nasze domy spalone, nasze żony wdowami, nasze dzieci osierocone.“

* **Odwieczne drzewa.** W okolicach miasta Bakczysaraju na Krymie, znajduje się w pewnym ogrodzie dąb olbrzymi mający cztery metry średnicy z góra. Dąb ten podobno liczy przeszło tysiąc lat. Jeszcze większym jest wiąz, znajdujący się w okolicach tegoż miasta. Trzy metry średnicy ma pień orzecha włoskiego znajdujący się na południowem wybrzeżu Krymu. Był on znany jeszcze Genueńczykom, którzy nazywali go „drzewem stu rycerzy“, ponieważ tylu rycerzy pomieścić się mogło pod cieniem jego konarów.

* **Kalendarz.** Jutro w środę dnia 11go września śś. Prota i Jacka mm.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Przewodnika Gimnastycznego „Sokół“** wyszedł nr. 8 na miesiąc sierpień i zawiera: Sport a gimnastyka. — Cwiczenia na poręczach (ciąg dalszy). — Cwiczenia na kółkach w miejscu. — Sprawy Towarzystw gimnastycznych polskich. — Kronika.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 9 września.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.

Wieczorek z Rogoźna, Żołnierkiewicz ze Zbąszynia, pani Szczepanowska z Krakowa, Müller z Wrocławia, Karl z Koniaku, Hübner z Berlina, pani Hübner z Frankfurtu, Graubner z Królewca.

Telegram giełdowy

Berlin, 10 września 1889 (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	9	10
Pszenica słabiéj.		
na wrzesień październik	188 75	188 50
na październik-listopad	189 75	189 —
na listopad-grudzień	190 75	189 75
na kwiecień-maj	195 75	194 75
Żyto słabo		
na wrzesień-październik	158 75	157 —
na październik-listopad	159 50	158 —
na listopad grudzień	160 75	159 50
na kwiecień-maj	164 25	162 75
Oléj rzep słabo		
na wrzesień-październik	67 60	66 —
na kwiecień-maj	63 30	62 —
Okowita słabiéj.		
eksportowa	37 40	36 90
na wrzesień	37 10	36 60
na wrzesień październik	35 80	35 7
na październik-listopad	34 —	— —
na listopad grudzień	33 40	33 10
na kwiecień maj	33 40	— —
spożywcza	57 40	56 80
na wrzesie	55 90	— —
na	—	— —
Owies		
na wrzesień-październik	148 75	148 75
Wyp żyta wsp	150	100
Wyp. okowity kw eksportowa	70 000	30,000
„ „ „ spożywcza.	,000	,000

Kurs z dnia	7	9
Consol. 4%	106 90	106 80
Consol. $3^1/_2$%	105 —	105 —
Poznańskie 4% listy zastawne	101 50	101 40
Poznańskie $3^1/_2$% listy zastawne	101 —	100 90
Poznańskie listy rentowe	105 20	105 30
Austryackie banknoty	171 75	171 90
Austryacka renta srebrna	72 50	72 50
Rosyjskie banknoty	212 20	212 75
Rosyjskie listy zastawne	97 40	97 50
Polskie 5% listy zastawne	63 25	63 10
Polskie likwidacyjne listy zast.	57 90	57 90
Węgierska 4% renta złota	85 40	85 40
Węgierska 5% renta papier.	81 90	81 —
Austryackie kredytowe akcye	164 75	164 50
Austryackie francuskie koleje	97 —	97 50
Lombardy	51 9	52 —

Usposobienie: stałe.

Szczecin, 10 września 1889. (Kursa konc.)

Kurs z dnia	9	10
Pszenica niezm.		
na wrzesień-październik	182 50	182 50
na październik-listopad	183 50	183 50
Żyto słabo.		
na wrzesień-październik	156 50	156 —
na październik-listopad	157 —	156 50
Oléj rzep. słabo.		
na wrzesień-październik	68 —	67 50
na kwiecień-maj.	64 —	63 50
Okowita słabo		
w miejscu spożywcza	56 40	56 30
„ eksportowa.	36 80	36 50
„ na wrzesień. eksp.	35 80	35 70
„ na wrzes paźdz. eksp.	35 10	34 80
„ na listop.-grudz. eksp.	32 70	— —
Petroleum w miejscu.	12 20	12 20

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Młyńska ulica nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe; w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

Stan powietrza.

Dnia 9 września 1889 r. o 8 godzinie rano

Stacye.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. C.
Mulaghmore . .	760	Płd.Płd.Z. 4	pogodne	15
Aberdeen . . .	760	Płd. 4	zachm.	14
Chrystiansund .	764	Z.Płd.Z. 2	mgła	10
Kopenhaga . . .	766	W.Płn W. 2	parno	13
Sztokholm . . .	765	Płd.Płd Z. 2	bez chmur	14
Haparanda . . .	757	spokojnie.	bez chmur	13
Petersburg . . .	—	—	—	—
Moskwa	766	Z.Płn.Z. 1	deszcz	10
Kork, Queenst.	763	Płd.Z. 3	pół zachm.	16
Cherbourg . . .	766	Płd.Z. 2	parno	15
Helder	765	Płn.Płn.Z. 1	bez chmur	16
Sylt	764	W.Płd.W. 1	parno	15
Hamburg . [1]	765	spokojnie.	mgła	14
Swineminde . [2]	765	spokojnie.	pół zachm.	14
Neufahrwasser [3]	767	Płd.Płd Z. 1	pogodne	14
Kłajpeda . . . [4]	768	W.Płd.W 2	bez chmur	13
Paryż	—	—	—	—
Monaster	765	W.Płd.W. 4	mgła	11
Karlsruhe . . [5]	766	spokojnie.	bez chmur	14
Wiesbaden . .	766	Płn.Z. 2	pół zachm.	14
Monachium . [6]	767	Płd.Z. 4	zachm.	12
Kamienica . . .	765	Z. 3	pochmurno	13
Berlin . . . [7]	764	W.Płd.W. 3	pochmurno	14
Wiedeń	764	spokojnie.	mgła	13
Wrocław . . .	764	Płd.W 1	zachm.	12
Isle d'Aix . . .	—	—	—	—
Nizza	—	—	—	—
Tryest	762	W. 2	zachm.	20

[1]) Rosa. [2]) Rosa. [3]) Rosa. [4]) Rosa. [5] Wczoraj wieczorem deszcz. [6]) Deszcz. [7]) Rosa.

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew 2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = ostry, 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy 9 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza, 12 = orkan.

Wyjaśnienie: Płn. = północ. Płd. = południe W. = wschód. Z. = Zachód.

Uwaga. Stacye powyższe podzielone są na 4 grupy: [1]) Europa północna, [2]) pas nadbrzeżny do Irlandyi do Prus Wschodnich, [3]) Europa środkowa na południe od powyższego pasu, [4]) Europa południowa. — W wyliczaniu stacyi zachowano w każdéj grupie kierunek od zachodu ku wschodowi.

Pogląd na stan powietrza.

Płytka depresya, idąca z PłdW., leży ponad centralnemi Niemcami, wywołując tam deszcze, w reszcie Niemiec przeważa pogoda W związku powyższą depresya stoją deszcze, jakie wczoraj zaszły na zachodzie Niemiec, oraz burze w ciągu nocy we Friedrichshafen i Bambergu. Temperatura jest w Europie centralnéj przecięciowo prawie normalną.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu w wrześniu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w. Cel
9. Pop. 2	758,3	W. silny.	pogodne	+ 19,6
9. Wie. 9	759,3	W. lekki.	pogodne	+ 15,0
10. Ran. 7	760.6	W. lekki.	posępne	+ 12,5

Dnia 9 września **maximum ciepła** + 20'0 Cel.
" " **minimum ciepła** + 9'5 "

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos Zeit." jak następuje:

Pochmurno przy słońcu, p części pogoda, częstokroć zupełnie obciągnięte niebo z opadami przy skłonności do burzy. Ostre zimne powietrze. Przy wybrzeżach mgła. Później zaostrzające się lub silne wiatry z PłdZ. do Z. Na dzień 12 i 13 sygnalizowano burze przy wybrzeżach zachodnich, na wschodnich cokolwiek później.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Lubekskie 3½-procentowe 50-talarowe losy. Najbliższe ciągnienie o będzie się 1 października. Przeciwko strat m kursu, wynos szym przy losowaniu około **45 marek** za sztukę, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Franzöasische Str. Nr. 1[3], za premią 2 marek za sztukę.

Berlin, 9 września. Miejskie targowisko centralne. (Urzędowe sprawozdanie dyrekcyi). Na sprzedaż spędzono (wliczając spęd wczorajszy i przedwczorajszy) 3370 sztuk bydła rogatego, 12153 sztuk trzody chlewnéj, 1485 cieląt, 18871 skopów. — Bydło rogate. Targ przedwstępny był ożywiony, dziś był handel spokojny; wszystko rozkupiono. Płacono za gatunek I 56—60 mrk., za gatunek II 50—54 mrk., za gatunek III 42—46 m., za IV 37—40 mrk. za 100 funt. wagi mięsnéj. — Trzoda chlewna. Targ był stały i wszystko rozkupiono. Targ przedwstępny i eksport były ożywione; w kilku wypadkach płacono ponad notowania. Płacono za I gatunek 63 65 mrk. (65 m. za najdelikatniejsze tuczniki o 250 funt. wagi i wyżéj), za II gatunek 59—62 mrk., za gatunek III 55—58 mrk. za 100 funt. przy 20 prct. — Cielęta. Handel był spokojny, zupełnie ciężki towar był licznie zastąpiony i zrąd nie płacono zań tak wysokich cen, jak zeszłego tygodnia. Płacono za gatunek I 52—60 fen., wyborowe partye także wyżéj, za gatunek II 40—50 fen. za funt wagi mięsnéj. — Skopy. Targ przy cenach spadających był lichszy, aniżeli przed tygodniem, pozostało atoli mało. Płacono za gatunek I 44 48 fen., za najdelikatniejsze angielskie jagnięta do 54 fen., z gatunek II 38 do 43 fen. za funt wagi mięsnéj.

Waga mięsna jest to waga wszystkich czterech ćwiartek, na które zapłacona za sztukę cena, lecz po odciągnięciu przecięciowéj wartości za skórę, łeb. nogi, trzewia itd., rozdzielona została.

(K) **Poznań,** 10 września. (—Sprawozdanie giełdowe.—)
Stan powietrza: pogoda.
Żyto bez handlu.
Okowita: cicho.
Cena wypowiedz. —.—. Wypowiedziano w miejscu (bez beczki) tow. opodat 50-ta 55,60 pł., 50-ta 35 90 m., wrzesień 50-ta 55,60 m. 70-ta 35,90 m. październik 50-ta —,— m. 70-ta —.— m.

(Sprawozdanie urzędowe).
Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 55 60 mrk., 70-ta 35,90 mrk., wrzesień 50-ta —;— m., 70-ta —,— m.

Poznań, 0 września. — Ceny mąki. Pszenna 27,50, rżana 23 50 za 100 kilogr.

Wrocław, 9 września 1889.
Żyto (za 1000 funt.) cicho, wypowiedzian —— centn. Cena wypowiedziana —— mrk. na wrzesień 163,00 żąd., wrzesień-październik 163,00 żąd., październ k listopad 165,00 żąd.. listopad-grudzień 166 50 żąd., na kwiecień-maj 170,— żąd.
Owies wypowiedziano —— cent. na miesiąc bieżący 144.00 żąd., na wrzesień-październik 144 00 żąd., listopad-grudzień 147,00 żąd.

Olėj rzepiowy stale, wypowiedz. —— cent. w miejscu na wrzesień 72 żąd., wrzesień-październik 68,50 żąd., październik-listopad 68,50 żąd., listopad-grudzień 68,50 żąd., grudzień styczeń 66.00 żąd., styczeń-luty 66,00 żąd., luty-marzec 66.00 żąd., marzec-kwiecień 66,00 żąd., kwiecień-maj 66,00 żąd.

Okowita za (100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 m. p datku kons., bez in. wypowiedziano —,— litr. upłyn. wypowiedz. —, na wrzesień (50-ta) 56 10 żąd. (70-ta) 36,10 żąd., w. zesień-październik (50-ta) 54,40 żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 10 września: żyto 63,00 mrk., pszenica — mrk. owies 44,00 mrk.. rzep —,— m., olėj rzepiowy 72 00.

Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. podat. konsume.) dnia 9 września (50-ta) 56,10 mrk., (70-ta) 36.10 mrk.

Ceny targowe z dnia 9 września 1889

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M	F.	najniż. M	F.	średni najwyż. M	F.	najniż. M	F.	lekki towar najwyż. M	F.	najniż M	F.
Pszenica biała	18	30	18	10	17	80	17	40	17	10	16	60
" nowa	17	90	17	60	17	30	16	90	16	30	15	80
" żółta	18	20	18	00	17	70	17	30	17	00	16	60
" nowa	17	80	17	50	17	20	16	80	16	20	15	70
Żyto	16	20	16	00	15	80	15	50	15	30	5	10
Jęczmień	16	50	16	00	15	70	15	30	14	50	13	00
Owies nowy	14	60	14	40	14	10	13	80	13	30	12	80
" stary	14	80	14	60	14	50	14	40	14	20	13	10
Groch	16	00	15	50	15	00	14	50	13	50	13	00

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny	średni	pośledni
Rzep . . . 100 klg.	31 80	30 10	28 60
Rzepik zimowy " "	31 00	29 60	28 00

Berlin, 9 września (Sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 183 do 193 mrk. według jakości; na miesiąc bieżący płc. —,—. na wrzesień-październik płc. 188,75 do 188,25—189, na październik-listopad płacono 189,25 do 189,75, na listopad-grudzień płacono 190.25 do 190,75, na kwiecień maj płacono 195,50 196,75. Wyp wiedziano 250 ton. Cena wypow. 188,50.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 153 162 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—, na wrzesień-październik płacono 158,50—158,75, na październik-listopad płac. 159.25—159,50, na listopad-grudzień płac. 160,50—160.25—160,75. na kwiecień-maj płac. 164,00—164,25. Wypowiedziano 150 ton. Cena wypowiedziana 159,00 m.

Owies za 100 kil. w miejscu 147—170 m. według jakości na miesiąc bieżący płacono —,—, na wrzesień październik płacono 148,00—148,75, październik-listopad płacono 146,50—147, listopad-grudzień płacono 146,00—146,50, na kwiecień-maj płacono 147,75—148 25. Wypowiedziano 50,— ton. Cena 148,50.

Kukurudza w miejscu płac. 125—128 według jakości, na miesiąc bieżący płacono —,—, na wrzesień-październik płacono 121,65, na październik-listopad płac. 122,00, na lis opad-grudzień płac. 122,50. Wypowiedziano 100 ton. Cena 148,50 mrk.

Olėj rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki 71,0 m., z beczką —,— m., na wrzesień płac. 71,0 na wrzesień-październik płacono 67,7—67,6, na październik-listopad płacono 66,4, na listopad-grudzień płacono 65,7, na kwiecień-maj płacono 63.5. Wypowiedziano —,— centn. Cena wypowiedz. —,— m.

Okowita obciąż. 50 mrk. podatk. konsume, w miejscu 57,4—57,2, na wrzesień płacono 56,1 do 55,9, żąd. —, wrzesień-październik płac. 55,—, na październik-listopad płacono —,—. Wypowiedziano —,— litrów. Cena —.—. Niepodatk. obciąż. 70 m. podatku konsume. w miejscu płacono 37,7—37,4, wrzesień płacono 37,4—37 0—37,1, na wrzesień-październik płac. 36,0—36.1—35,8, październik listopad płac 34,1 34,0, na listopad-grudzień płacono 33,5—33,3—33,4, na kwiecień-maj płc. 34,3—34,1 do 34,2. — Wypowiedziano 70 000 litrów. Cena 37,20 mrk.

Hamburg, 9 września. Okowita stale, na wrzesień 25— żąd., wrzesień-październik 25,— żąd., październik-listopad 25— żądano, listopad grudzień 24- żąd. — Kawa good average Santos za wrzesień 80—, grudzień 80¼, marzec 79¾, maj 79½. Usposobienie potw. Obrót 4000 miechów.

Magdeburg, 9 września. — Cukier ziarnist, excl. worka 92% 20 20 cukier ziarn. excl. 88% —,— cuk. ziarn. excl. 75% Rendem. —,— Drugi produkt excl. 75% Rendem, —,—. Usposobienie: stale. ff. Rafinada chlebowa —,—, f. Rafinada chlebowa —,—, mielona rafin. II. z beczką 31,50, miel. Melis I z beczką 29.50. Spok. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg, za wrzesień 14,15 płac., —— żąd., październik 14,40 płacono, —,— żąd., listopad grudzień 14,30 płacono, —,— żądano, styczeń marzec 14, 0 płacono, 14.45 żądano. Stale. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —— ctr.

Dzisiaj o godzinie 9½ zakończyła żywot doczesny po ciężkich i długich cierpieniach, moja najukochańsza żona (377)

Seweryna Żurkowska

z domu Sobecka,

o czem krewnym i znajomym donosi w smutku pogrążony

mąż i dzieci.

Tarce, dnia 9 września 1889.

Walne zebranie

Kółek rólniczych powiatów Inowrocławskiego i Strzelińskiego odbędzie się w **Inowrocławiu dnia 15-go b. m. o godzinie 4-téj po południu, na które przybędzie Patron.** Spodziewamy się liczniejszego udziału członków jak w roku zeszłym. (378)

Nauka o Bierzmowaniu

po polsku lub po niemiecku

przez **X. Enna.**

Cena za egzemplarz 10 fen.

Kartki do Bierzmowania

poleca

Drukarnia Kuryera Pozn.

Pośredniczymy w **parcelacyi** większych i mniejszych majątków.

Kapitalistom lokujemy ich **kapitały** w większych i mniejszych kwotach na **pewnych hipotekach** ziemskich.

Reflektantom na **kupno** lub **dzierżawę** majątków ziemskich wskażemy **korzystne interesa** bez wszelkich kosztów.

Regulujemy interesa hipoteczne i załatwiamy **konwersye.** (330)

Bank Ziemski

w Poznaniu.

W. Koźlicki,

Poznań, ul. Podgórna 9,

vis-à-vis Hotelu Francuzkiego

poleca skład swój zaopatrzony **w najnowsze materye zagranicznych i krajowych fabryk** (352)

na porę jesienną i zimową.

Również zwraca uwagę Przewielebnemu Duchowieństwu na **znane z dobrego kroju rewerendy i płaszcze.**

Ceny jak najprzystępniejsze.

HEYDUCKI & EICHSTAEDT,

Poznań — Bazar,

polecają

Płaszcze, dolmany i paletociki,
Materye jedwabne i wełniane,
Suknie odpasowane,
Barchany drukowane,
Materye meblowe i plusze,
Dywany smyrneńskie, brukselskie, pluszowe w wszystkich wielkościach,
Kapy na łóżka,
Chodniki wełniane i ceratowe,
Linoleum na podłogi,
Firanki i story białe, crême i kolorowe, (1399)
Koszule męzkie i damskie,
Negliże,
Szkarpetki i pończochy,
Płótna ślązkie i bielefeldzkie,
Stołowizunę ślązką i bielefeldzką,
Chustki płócienne i batystowe,
po cenie umiarkowanéj a za gotówkę odpowiedni rabat.

Patent-Dreschmaschinen
jeder Grösse.
Patent-Göpel
für 1—6 Pferde.
Patent-Futterschneidemaschinen
22 Grössen.
Massenfabrikation, jährlich über 12 000 Stück, mithin exacteste, gleichmässigste Arbeit bei billigstem Preis.
Zahlungserleichterungen.
Kataloge gratis und franco.
Heinrich Lanz, Filiale Breslau
Kaiser Wilhelmstrasse 35.
Stammfabrik in Mannheim
mit über 1000 Arbeitern.
Ueberall Agenten und Wiederverkäufer gesucht.

Niżéj podpisany Bank przyjmuje: (844)
Drobne oszczędności od 10 fen. do 1 mrk. po **3%,** kwoty większe, każdego czasu płatne po **3½%,** a za trzymiesięcznem wypowiedzeniem po **4%.**

Bank Związku Spółek Zarobkowych.
Dr. Kusztelan.

Gimnazyastów

z klas niższych przyjmie na stół i stancyą, zapewniając **pomoc** w naukach i troskliwą opiekę, (354)

Przyłuski, nauczyciel,
Rybaki nr. 29.

Przeprowadzki

różnego rodzaju przyjmuje

J. Murkowski.

Poznań, Długa ulica Nr. 3.

Fabryka machin

H. CEGIELSKIEGO

w Poznaniu

(375)

poleca: pługi, spulchniacze, **wyorywacze do buraków,** siewniki szerokorzutne i rzędowe, **kartoflarki hr. Münstera, młockarnie** z manežami i lokomobilami, **prasy stogowe do zielenizny systemu Lindenhof, iskrochron Gutowskiego do lokomobil,** polecany przez towarzystwo ogniowe w Schwedt, wialnie, arfy i tryery do czyszczenia zboża, sieczkarnie i siekacze do warzyw, rozdrabiacze do kuchów, srótowniki, pompy, sikawki, masielnice, **całe urządzenia do mleczarń** i **mączkarń** do parowego i konnego obrotu, jako też wszelkie inne machiny i narzędzia rólnicze.

Cennik z wielkim katalogiem machin i narzędzi rólniczych, lub **cennik illustrowany dla mniejszych gospodarstw,** zwłaszcza włościańskich, przesyła się na żądanie pod przepaską bezpłatnie.

Ze względu na złe położenie rólnictwa, ceny tegoroczne są **znacznie niższe** od dawniejszych, pomimo podniesienia się ceny materyałów surowych.

☞ Przy téj okazyi poleca także **aparaty Kosińskiego do szybkiego i gruntownego wysuszania pomieszkań i piwnic** uszkodzonych powodzią lub świeżo pobudowanych, obliczając za każdą rozpoczętą dobę po 6 marek, bez obsługi, koksu i przewózki.

Jasiński i Ołyński

Główny skład świec kościelnych

z fabryki (108)

Harttung & Synowie w Frankfurcie n. Odrą

(założonéj w r. 1777)

polecają pod gwarancyą za najczystszy wosk biały pszczelny

Swiece ołtarzowe

Marka ochronna **„Gwiazda."**

opakowania i **kosztów przesyłki** nie obliczamy.

Olėj do palenia

w wyborowym gatunku.

Kadzidło i bursztyn.

Najpraktyczniejsze szkła

do zaprawiania owoców i jarzyn

z hermetyczną śrubą z metalu **„Britania"** na ¼, ½, ¾, 1, 1½, 2, 2½ i 3 litry. (844)

Jako nowość! **Szkła**

z przykrywami niklowemi najnowszéj konstrukcyi na ½, 1, 1½ i 2 litry poleca

B. Szulczewski,

Skład porcelany, szkła i lamp,

Plac Wilhelmowski nr. 10 (naprzeciw teatru miejskiego).

FABRYKA

papierosów i tureckich tytuni

(1019) **„VULKAN"**

I. F. J. Komendziński w Dreźnie,

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

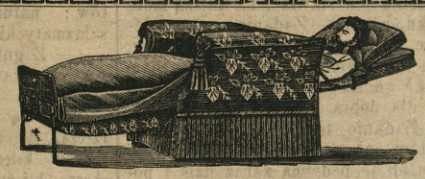

J. N. Dankowski,

Poznań, Podgórna ulica nr. 5 (256)

i w handlu Zjednoczonych Stolarzy,

Wilhelmowska ul. nr. 14,

poleca

kanapy od 27 marek,
materace sprężynowe od 20 m.,
garnitury od 80 marek,
fotele i sofy łóżkowe mam zawsze na składzie,
Dekoruję pokoje.
Stare materace i kanapy przerabiam tanio i rzetelnie.

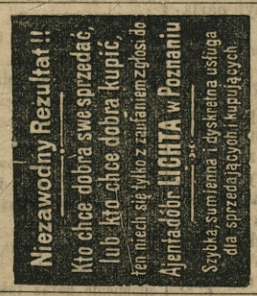

Organista

z kursu p. dyr. B. Dembińskiego w Poznaniu, liczący 21 lat, z wykształceniem sem. nauczycielskiego posiadający dobre świadectwa poszukuje posady od 1go października lub zaraz. Najchętniéj w mieście. Łaskawe oferty uprasza się nadsyłać pod adr. *K. Sonnenberg, Gr. Elsingen p. Wysoką* (Wissek Bez. Bromberg). (374)

Organista

zarazem stolarz, energiczny, młody, biegły w swym zawodzie, moralnie się prowadzący, poszukuje miejsca od 1 października r. b. Uprasza się o łaskawe oferty p. l. S. N 328 do **Ekspedycyi Kuryera Poznańskiego.**

Doskonały

leśniczy,

doświadczony myśliwy, liczący 30 lat, wysł. żołnierz, mówiący po polsku i po niemiecku poszukuje na 1 października miejsca jako strzelec przyboczny i rewirowy lub jako leśniczy. Petent jest obeznany z wszystkiemi gałęziami leśnictwa i polowaniem jak również i chodowlą bażantów. Może się powołać na najlepsze świadectwa i polecenia. Łaskawe oferty przyjmie **Ekspedycya Kuryera** sub R. P. 355.

Do posługi

poleca się **Sobota,** Piekary nr. 26, IV piętro.

Zdatne do rozpłodu

stadniki holenderskie

czystéj krwi, wielkiéj **amsterdamskiéj rasy są na sprzedaż** (345)

w Dom. Iłowiec

(Nitsche)

pod Czempiniem (stacya kolei żelaznéj).

Za Redakcyą odpowiedzialny Dr. Maksymilian Kantecki z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.